

TEOLOGIA I MORALNOŚĆ

NUMER 1(13), 2013

MACIEJ OLCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

Moralne aspekty turystyki

Moral Aspects of Tourism

WSTĘP

Inspiracją dla niniejszej refleksji były moje doświadczenia z pobytu w minioną Wielką Sobotę w katedrze gnieźnieńskiej, matce polskich kościołów, kolebce chrześcijaństwa na ziemiach polskich. W tym dniu ze względów liturgicznych w świątyniach panuje generalnie nastrój zadumy i wyciszenia spowodowany wielkopiątkową celebracją pamiątki śmierci Chrystusa i adoracją Pana złożonego do grobu. Wierni przybywają na modlitwę przy grobie Pańskim, a ogólnie panująca cisza i skupienie mogą jedynie na kilkanaście minut zostać przerwane obrzędami błogosławienia pokarmów. Planując przybycie na adorację w czasie pomiędzy obrzędami święconki, liczyłem na dobre 40 minut ciszy sprzyjającej modlitwie. Niestety, nastrój zadumy i modlitwy zmącili katedralni przewodnicy, oprowadzający w tym dniu turystyczne wycieczki. W ciągu 40 minut mego pobytu w świątyni w pobliżu kaplicy grobu Pańskiego przemaszerowała grupa polskojęzyczna, a następnie angielskojęzyczna. Przewodnik (licencjonowany, zatrudniany przez kurie), którego poprosiłem, aby nieco ciszej oprowadzał gości (skoro już musi to robić w tak wyjątkowym dniu), odpowiedział mi, że bardzo mu miło usłyszeć, że ma tak doniosły głos.

Scenka ta dobitnie ukazuje, jak bardzo potrzebna jest refleksja moralna dotycząca szeroko pojętej turystyki. Jej konieczność ukazują także inne fenomeny zachowań, jakie możemy coraz częściej obserwować nie tylko w związku ze zwiedzaniem obiektów sakralnych, np. zabawa w wojnę w ramach tzw. turystyki militarnej czy problem tzw. marketingu dzikości w etnoturystyce.

Niektórymi z tych problemów zainteresowała się Światowa Organizacja Turystyki, która w roku 1999 wydała Globalny Kodeks Etyki w Turystyce. Także

Kościół katolicki nie pozostaje obojętny wobec pojawiających się w turystyce problemów moralnych, ukazując obok zjawisk niepokojących także pozytywne strony tej dziedziny ludzkiej aktywności i jej wielkie znaczenie dla rozwoju jednostek i całych społeczeństw. Również poszczególne środowiska odpowiedzialne za rozwój turystyki i touroperatorzy coraz bardziej uświadamiają sobie wagę powiązań turystyki z etyką. Oto świadectwo jednego z pracowników tej branży:

Globalny Kodeks Etyczny w Turystyce, Kodeks Dobrych Praktyk, Kodeks Dobrej Praktyki Zarządzania w Organizacjach Turystycznych, Kodeks Etyki Hotelarza, Honorowy Kodeks Turysty Górskiego, Kodeks Małego Turysty, i wiele innych tego typu „biblii turystycznych” istnieje, ale czy je powszechnie stosujemy w działalności całego środowiska turystycznego i czy się nimi kierujemy w naszym życiu zawodowym i osobistym?

Ludzie turystyki są znani z etosu pracy, bo uprawiając ciężkie rzemiosło turystyczne codziennie zabiegają o klienta, gościa czy turystę, raz z sukcesami, a raz z porażkami, a ta praca trwa nieustannie 364 dni w roku.

Ale czy czasem, myśląc jedynie o komercjalizacji naszych produktów turystycznych nie tracimy z oczu tych turystów poprzez stosowanie niedozwolonych klauzul w umowach, kalkulowanie drapieżnych marży, ukrywanie w wysublimowanych reklamach rzeczywistej, niższej jakości oferowanych usług, a to już budzi wątpliwości, co do poziomu etyki w naszym środowisku! Czy zawsze wobec partnerów biznesowych regulujemy w terminie wzajemne zobowiązania finansowe?

A czy ze złe pojętej lojalności wobec własnego środowiska, naginając normy moralne, nie ukrywamy nieprawidłowości w branży turystycznej i instytucjach turystycznych, które ostatecznie skutkują upadłościami, pozostawianiem z rozmysłem turystów za granicą czy marnotrawieniem publicznych, to znaczy też naszych wspólnych, środków na nieefektywne działania promocyjne? Czy nie przymykamy oczu na zjawiska nepotyzmu, udając, że to właściwa polityka turystyczna? Czy w końcu sami w swoich działaniach zawodowych i osobistych w gospodarce turystycznej kierujemy się jedynie chęcią zysku, postawieniem na swoim w negocjacjach, ślepym dążeniem do celu, czy też realizujemy jakąś wyższą misję turystyczną?

Jestem przekonany, że dojrzelśmy już, jako środowisko turystyczne, do przeprowadzenia swoistego rachunku sumienia, podjęcia otwartej, szczerzej dyskusji w kwestii wzorców etosu, etyki i moralności turystycznej¹.

Jak w przeprowadzeniu tego rachunku sumienia może pomóc teologia moralna?

Sądzę, że może zasugerować kilka istotnych kierunków refleksji etycznej, nie tylko osobom wierzącym, którą podjąć mogą trzy podstawowe grupy podmiotów pozostających we wzajemnych powiązaniach na płaszczyźnie turystyki. Należą do nich sami turyści, lokalni mieszkańcy oraz operatorzy turystyczni.

¹ W. Fedyk, *Etos, etyka i moralność turystyczna*, <http://www.ekspert.turystyka.pl/ekspert/index.php/2010/12/etos-etyka-i-moralnosc-turystyczna/> [dostęp 13.04.2013].

I. PROBLEMY MORALNE W WYBRANYCH GAŁĘZIACH TURYSTYKI

Spróbujmy zatrzymać się przy kilku wybranych odmianach turystyki, których dotyczą niepokojące problemy natury moralnej. Przywołane poniżej przykłady zaczerpnięte zostały z systematyki zaproponowanej przez dwie badaczki turystyki kulturowej, Karolinę Buczkowską i Ewę Malchrowicz-Moško z Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu².

1. Turystyka etniczna

Przez turystykę etniczną rozumiemy tę jej odmianę, która koncentruje się na zapewnieniu zwiedzającym kontaktu oraz relacji z ciekawymi populacjami ludzkimi mieszkającymi najczęściej w odległych i egzotycznych stronach. Elementem przyciągającym turystę jest odmienność i nietypowość odwiedzanej populacji: chce on dowiedzieć się, jak żyją inni, przyjrzeć się ich zwyczajom, sposobom funkcjonowania. Interesuje go etniczność, czyli utrwalony i powiązany w pewną całość zespół cech społeczno-kulturowych, charakteryzujący nieznaną lub mało znaną ludzką zbiorowość³.

Jakie rodzaje moralnie wątpliwych zachowań można zaobserwować w turystyce etnicznej? Wydaje się, że poznawanie obcych kultur może być zajęciem ubogacającym zarówno turystów, jak i tubylców. Nie zawsze tak jednak jest. Ilustruje to doskonale przywołany przez wspomniane badaczki dokumentalny film z końca lat 80. pt. *Cannibal Tour*, ukazujący relację pomiędzy zachodnimi turystami a specjalnie dla nich konstruowanym światem egzotyki i dzikości. Dokument ukazuje grupę turystów, którzy wybrali się na wycieczkę w świat ludzi „dzikich”. Są pewni siebie i uważają się za wyżej sytuowanych, traktują więc tubylców niemalże jak niewolników mających odegrać przed nimi określone sceny i sytuacje życiowe. Tubylcy tymczasem, aby jeszcze lepiej wypaść przed gośćmi, dokonują swoistej autoegzotyzacji, przejaskrawiając własną „dzikość” i prymitywizm, posuwając się do opowieści o kanibalizmie swych przodków. Autorzy dokumentu w konkluzji stwierdzają, że zachodni turyści są swoistą odmianą kulturowych kanibali, którzy podporządkowują sobie i „pożerają” egzotyczne kultury, z jakimi stykają się podczas turystycznych wypraw⁴.

Wspomniany film doskonale ujmuje obserwowaną w turystyce etnicznej tendencję do coraz bardziej wyrafinowanego podkreślania egzotyki, niezwykłości, eksponowania tego, co szczególnie przykuwa uwagę ludzi Zachodu. Chodzi o tzw. marketing dzikości wyrażający się w gotowości tubylców do odgrywania

² Por. K. Buczkowska, E. Majchrowicz-Moško, *Etyczne dylematy turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa” 12(2012), s. 42-55.

³ Por. K. Buczkowska, *Turystyka kulturowa. Przewodnik metodyczny*, Poznań 2008, s. 54.

⁴ Por. K. Buczkowska, E. Majchrowicz-Moško, *Etyczne dylematy*, s. 45.

przed turystami scen z życia, zachowań, obrzędów, które już dawno zostały przez nich zarzucone, a imitowane są jako wciąż żywe i praktykowane tylko dlatego, że jest ktoś, kto jest żądny prymitywnej dzikości i płaci za jej zobaczenie⁵. W takiej jednak optyce zciera się różnica między prawdą i fałszem, często też dochodzi do poniżania godności ludności tubylczej.

2. Turystyka tzw. eventów kultury popularnej

Szczególnym zainteresowaniem wielu turystów cieszy się możliwość uczestnictwa w organizowanych festiwalach, karnawałach, imprezach filmowych, teatralnych, tanecznych, literackich itp., czyli w pewnych eventach kultury popularnej, w których samemu można wziąć udział, osobiście doświadczyć ich smaku, dreszczyku emocji, klimatu. Ten rodzaj turystyki nazywany jest turystyką eventów kultury popularnej albo turystyką eventową⁶. Spędzanie wolnego czasu polegające na braniu udziału w różnego rodzaju wydarzeniach (ang. *event*) dostarcza wielu nowych przeżyć i buduje nowe relacje pomiędzy gospodarzami a gośćmi⁷.

W naturze tej odmiany turystyki trudno odnaleźć coś niemoralnego, jednakże wątpliwości rodzą się wówczas, gdy weźmiemy pod uwagę pytanie o cel organizowanych eventów. Czy uczestnicy autentycznie chcą uczyć np. wydarzenia historyczne, z którymi wiąże się dany festyn czy parada, czy docierają do głębi przesłania, jakie miałyby płynąć ze świętowania, czy też zatrzymują się na powierzchni, płytkim przeżyciu emocjonalnym, na prymitywnej komercji? Problemem stają się eventy turystyczne łączone z uroczystościami i tradycjami religijnymi, które przenosi się na sezon turystyczny, aby zapewnić jak największą liczbę uczestników. Stało się tak np. z hiszpańską tradycją ucieczki ulicami miasta przed bykami na cześć św. Fermína, której obchody przeniesiono na miesiące letnie⁸. Być może, zdaniem właścicieli niektórych biur turystycznych z Europy Zachodniej, atrakcyjne jest organizowanie wycieczek do Polski w trakcie Wielkiego Tygodnia, łącznie z możliwością uczestniczenia w religijnych „eventach” Triduum Paschalnego? Wątpliwość moralną może budzić też włączanie do ofert biur podróży uczestnictwa w eventach o charakterze historycznym, podczas których rekonstruuje się bitwy, odgrywana jest walka, giną ludzie, są zwycięzcy i przegrani. Bardzo często powaga miesza się wówczas z zabawą, łatwo o zra-

⁵ Por. A. Urbaniak, *Perspektywy rozwoju turystyki kulturowej na Syberii na przykładzie Republiki Altaju*, „Turystyka Kulturowa” 4(2012), s. 14.

⁶ Por. P. Ratkowska, *O festiwalu w kontekście turystyki kulturowej, czyli turystyka eventowa raz jeszcze*, w: http://www.turystykakulturowa.org/pdf/2010_06_02.pdf [dostęp 1.06.2013].

⁷ Por. K. Buczkowska, *Kulturowa turystyka eventowa*, w: *Współczesne formy turystyki kulturowej*, red. K. Buczkowska, A. Mikos v. Rohrscheidt, Poznań 2009, s. 91.

⁸ Por. K. Buczkowska, E. Majchrowicz-Moško, *Etyczne dylematy*, s. 46.

nienie uczuć i pamięci o autentycznych cierpieniach i dramatach minionych pokoleń. Trudno o to obwiniać organizatorów, jest to raczej sugestia pod adresem samych turystów, aby potrafili właściwie zachować się podczas uroczystości, w których biorą udział.

3. Turystyka związana z miejscami dziedzictwa kulturowego

Ciekawe miejsca związane z historią, wydarzeniami, osobami były i są magnesami dla turystów. Podróżowanie do nich ma najczęściej walor edukacyjny, ale także przeżyciowy. Szybko zorientowano się, że wspomniany magnetyzm tych miejsc można zamienić w bardzo konkretny zysk finansowy, na czym, niestety, nie zawsze „zyskują” owe miejsca kulturowego dziedzictwa. Dziedzictwo kulturowe staje się dziś tzw. produktem turystycznym⁹, co w dużej mierze przyczynia się do dewaluacji jego właściwej wymowy i wartości. Zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami turystów przekształca się otoczenie, a nawet same obiekty, co niestety dzieje się często ze szkodą dla tych miejsc, gdyż tracą one swój pierwotny walor i wymowę. Problem moralny, jaki jawi się w tym kontekście, jest następujący: jak daleko można posuwać się w adaptacji turystycznej obiektów dziedzictwa kulturowego, aby wychodząc naprzeciw zwiedzającym, nie zniszczyć samego obiektu ani nie przekształcić go tak radykalnie, że zatraci on swoją tożsamość? Dziedzictwo kulturowe niesie ze sobą zobowiązanie etyczne do zadbania o jego bezpieczeństwo, nienaruszalność i możliwie jak największy autentyzm podczas udostępniania publiczności.

Wezwanie to kierowane jest także pod adresem samych turystów, którzy bardzo często niszczą dziedzictwo kulturowe, ponieważ chcą wszędzie wejść, wszystkiego dotknąć, łamiąc zakazy, forsując barierki. U niektórych zwiedzających można zaobserwować swoistą pasję do transgresji w tym względzie i udowadniania pozostałym uczestnikom, że uda im się wbrew zakazom wejść tu czy tam, usiąść na ekspozycji, zrobić zdjęcie w zakazanym miejscu. Do najgorszych wykroczeń trzeba zaliczyć w tym względzie „niszczenie zabytków [...] chociażby przez wchodzenie na nie, malowanie po nich; zaśmiecanie zabytków; wywożenie dziedzictwa w postaci pseudo-pamiątek”¹⁰, takich jak fragmenty murów czy kradzione wprost drobiazgi z ekspozycji. Szczególnie rażąco jawią się tego typu wykroczenia, gdy dopuszczają się ich (niestety zdarza się to) pielgrzymi w miejscach sakralnych.

⁹ Por. B. Szmygin, *Kazimierz Dolny – turystyka i jej wyzwania dla ochrony dziedzictwa*, „Spotkania z Zabytkami” 12(2006), s. 3.

¹⁰ K. Buczkowska, E. Majchrowicz-Moško, *Etyczne dylematy*, s. 47.

4. Turystyka religijna

Nowe problemy natury moralnej przynosi turystyka religijna. Mamy tutaj na myśli wyjazdy turystyczne lub pielgrzymowanie, których zasadniczym celem jest odwiedzanie miejsc ważnych dla wiary i religii. Problematyka etyczna dotyczy w tym przypadku przede wszystkim stosunku poszczególnych turystów/pielgrzymów do konkretnej religii, jej wyznawców i miejsc kultu. Podmiotami, których zachowania bierzemy tu pod uwagę, mogą być, po pierwsze, wierzący wyznawcy odwiedzający miejsca święte swojej religii. Po drugie, wyznawcy pewnej religii mogą odwiedzać miejsca kultu innej religii, i wreszcie – po trzecie – zwiedzającymi mogą być ludzie obojętni religijnie czy nawet ateści. Każda ze wspomnianych grup we właściwy sobie sposób będzie przeżywać spotkania z miejscami kultu, niemniej jednak wszystkich zobowiązuje zasadnicze wyczucie czci oraz odnoszenie się do siebie z szacunkiem (np. niewierzących do wierzących, wierzących do wyznawców innych religii itd.). Szacunek ten dotyczy zarówno osób, jak i samych miejsc świętych, uznawanych za wyjątkowe i z tego powodu czczonych. Niekiedy można się spotkać z sytuacją, w której osoby niewierzące uważają, że ich światopogląd upoważnia je do zachowania się w świątyniach tak, jakby były w jednej z hal muzealnych (jeden z artystów występujących kiedyś w katedrze gnieźnieńskiej odmówił zdjęcia z ołtarza butelki z wodą mineralną, którą tam postawił, tłumacząc się, że jest niewierzący). Może się też zdarzyć, że chrześcijanin w odruchu niechęci do islamu ignoruje sakralny charakter meczetu. Są to z pewnością postawy wymagające refleksji moralnej i zdecydowanej korekty. Stąd świeckie autorytety etyczne zachęcają, aby turystyka religijna odbywała się w duchu ekumenizmu bądź tolerancji religijnej¹¹. Osobiście uważam, że wszechobecne dziś słowo tolerancja jest akurat w tym kontekście niewystarczające. Tolerujemy najczęściej rzeczy moralnie niestosowne lub naganne, ale ostatecznie dopuszczamy ich istnienie, w pewnych granicach rezygnując z ich penalizacji. Takie jest zasadnicze znaczenie czasownika *t o l e r o w a ć*. Postawą pożądaną w turystyce religijnej jest nie tyle umiejętność tolerowania innych wiar i ich wyznawców, ile szacunek do wierzeń i osób poszukujących Boga, wchodzących w kontakt z rzeczywistością nadprzyrodzoną. Teologia moralna będzie więc w tym kontekście zachęcać nie tylko do tolerancji religijnej, ale wprost do takich postaw, które będą nacechowane miłością bliźniego, nawet wtedy, gdy bliźni ten wyznaje inną wiarę. Z miłością należy odnosić się też do bliźniego, który nie wierzy w Boga, a zwiedza wraz z wierzącymi miejsca kultu ze względu na ich walory artystyczne czy inne motywy. Z kolei kultura osobista i zasada wzajemności winny powstrzymać osoby niewierzące przed ewentualnym dyskredytowaniem pobożności, modlitwy, praktyk religijnych włączonych w program zwiedzania. Szacunek należy do miejsca świętemu oraz osobom, dla których miej-

¹¹ Por. K. Buczkowska, *Turystyka...*, s. 52-53.

sca te są szczególnie drogie, pozwala uniknąć wielu niestosownych zachowań, na jakie narażona jest turystyka religijna. Należą do nich m.in. niedostosowanie stroju do miejsca sakralnego, głośne rozmowy, śmiech, wnoszenie, a czasem i spożywanie napojów i pokarmów, rozmowy przez telefony komórkowe, używanie tabletów, rozpraszanie skupienia podczas nabożeństw, nachalne robienie zdjęć, filmowanie itp. Zdarza się, że w miejscach kultu nie pobiera się opłaty za bilety, lecz prosi się o ofiarę. Wyłożone są także widokówki lub przewodniki, które można zabrać, złożony odpowiednią ofiarę. Niestety, bywa, że turyści korzystają z oferowanych im możliwości, nie dając niczego w zamian. Jest jeszcze druga strona medalu: dostrzegalna nadmierna merkantylizacja obiektów sakralnych. Chęć zarobku na turystach i pielgrzymach może przybrać postać nieakceptowanej moralnie chciwości, zniechęcać nie tylko do turystyki religijnej, ale i do samej wiary.

5. Tanatoturystyka

Pojęcie to oznacza w literaturze fachowej tę odmianę turystyki, która ukierunkowana jest na odwiedzanie miejsc związanych, ogólnie rzecz biorąc, ze śmiercią. Może to być starożytne cmentarzysko, katakumby, miejsca znane ze śmierci ważnych osób, katastrof lub masowych morderstw. Mogą to być również miejsca bitew, a także muzea kolekcjonujące eksponaty związane z zadawaniem tortur lub wymierzaniem kary śmierci. Ten bardzo charakterystyczny profil tanatoturystyki sytuuje ją w polu wielu potencjalnych nadużyć moralnych i niestosownych zachowań. Śmierć człowieka jest wydarzeniem niezwykle doniosłym, otoczonym z jednej strony swoistym tabu, a z drugiej domagającym się szacunku i swoistego immunitetu chroniącego przed wciąganiem jej w świat komercji i widowiska. Słusznie zauważa się, że

jeżeli wizytom w tych miejscach towarzyszy zaduma, powaga, odpowiednia postawa, chęć poznania czyjegoś losu, chęć współodczuwania, to mówić możemy o podróży wartościowych [...]. Za nieetyczną kategorię tanatoturystyki uważane są jednak m.in. podróże do miejsc śmierci lub miejsc będących tego świadectwem – wtedy gdy człowiek ponownie chce być „świadkiem” śmierci i traktuje to doznanie w kategorii sensacji. W miejscu odwiedzanym robi mnóstwo fotografii – fotografując również siebie w tej przestrzeni – czyniąc to zazwyczaj w sposób niedelikatny, nachalny. Jest turystą głośnym i nastawionym na ocenę „atrakcji”, do której dotarł¹²

(przykład: fotografowanie się przy piecach krematoryjnych w Auschwitz czy na tle częściowo zatopionego promu *Costa Concordia* u wybrzeży włoskiej wyspy Gildo).

¹² K. Buczkowska, E. Majchrowicz-Moško, *Etyczne dylematy*, s. 48.

Problemy moralne mogą pojawić się także w sektorze odpowiedzialnym za organizowanie tego typu turystyki. Powstaje realny dylemat moralny, na ile godziwe jest zarabianie na cudzej tragedii i organizowanie wycieczek, zwłaszcza w miejsca niedawnych wypadków. Czy chodzi o uczczenie ofiar czy doświadczenie dreszczyku emocji? Czy moralne jest podniesienie cen w hotelu lub restauracji, gdy nagle po utonięciu promu lub rozbiciu samolotu w okolicy pojawia się więcej turystów? Zasady rynkowe są nieubłagane. Jednak czy są to jedyne reguły, jakimi powinni kierować się ludzie, w tym ludzie wierzący?

6. Turystyka slumsowa

Niezwykle kontrowersyjna pod względem moralnym jest praktykowana przez niektóre biura podróży tzw. turystyka slumsowa kierująca się w stronę dzielnic biedy i nędzy w krajach Afryki i Azji. Celem tego typu podróży jest doświadczenie przez sytego i wyposażonego w najnowsze osiągnięcia techniki człowieka Zachodu, jak wygląda życie społeczności dotkniętej biedą, brakiem edukacji i pracy, wysoką przestępczością i wysokim wskaźnikiem umieralności. Klimat tego rodzaju turystyki oddaje poniższy cytat zaczerpnięty z jednej z gazet opisującej tę odmianę podróżowania: „W miejscu tym [wioska masajska] zmęczone bogactwem i luksusem oczy mają szansę ujrzeć pełne odpadków wąskie uliczki, otwartą kanalizację, dramatyczne baraki najbiedniejszych ludzi w dolinie Nairobi. Ofiary AIDS umierają powoli na kartonowych legowiskach, dzieci walczą w błocie o jedzenie z wszystkożernymi kozami”¹³. Takim scenkom przypatrują się turyści, fotografują je, kręcą filmy „podróżnicze”. Stają się swoistymi podglądaczami prywatnego życia, a owo podglądactwo obok dostarczanych wrażeń daje możliwość poczucia się lepszymi. „Wiele osób sugeruje, że turyści odwiedzający slumsy zachowują się jak podczas wizyty w zoo, traktując przebywające tam osoby jak zwierzęta, które ucieszą się m.in. z rzuconych im cukierków”¹⁴. Istnieje jednak pewna okoliczność łagodząca, na którą powołują się obrońcy tego typu turystyki. Tłumaczą oni, że 80% zysków pochodzących z turystyki slumsowej wspomaga lokalne organizacje charytatywne i służy pomocy medycznej oraz edukacji w slumsach. Zobaczenie na własne oczy rozmiaru nędzy i tragicznego losu tubylców ma także uwrażliwiać przedstawicieli bogatych społeczeństw i czynić ich bardziej skłonny do niesienia pomocy. Czy jednak jest tak rzeczywiście i czy trzeba chwytac się tak kontrowersyjnych środków, aby osiągnąć zamierzony cel?

¹³ A. Chabierska, *Turystyka slumsowa*, w: http://podroze.gazeta.pl/podroze/1,114158,5576318,Turystyka_slumsowa.html [dostęp 13.04.2013].

¹⁴ K. Buczkowska, E. Majchrowicz-Moško, *Etyczne dylematy*, s. 51.

7. Turystyka seksualna

Kryzys małżeństwa i rodziny oraz rozumienia sensu ludzkiej płciowości, dotykający zachodnią cywilizację, ma odzwierciedlenie również w sposobie spędzania czasu wolnego. Dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród mężczyzn, cieszy się turystyka seksualna. Jak tłumaczy Światowa Organizacja Turystyczna, „seksurystyka to podróże organizowane przez przemysł turystyczny albo bez jego udziału, ale wykorzystujące jego struktury, których podstawowym celem jest doprowadzenie do komercyjnych kontaktów seksualnych między turystami a osobami zamieszkującymi dane terytorium”¹⁵. Istnieje wiele różnych prób opisanie tego zjawiska, które zwracają uwagę jeszcze na inne jego aspekty. Turyści mogą bowiem korzystać z tzw. usług seksualnych nie tylko świadczonych przez mieszkańców danego terytorium, ale również przez prostytutki zatrudniane w domach publicznych, pochodzące z różnych krajów. Bardzo często w proceder ten wciągnięte są osoby nieletnie, a więc mamy tu do czynienia z przestępstwem pedofilii. Niektórzy badacze tego zjawiska zwracają uwagę na trudność z precyzyjnym definiowaniem go, pytając, czy elementem konstytutywnym dla turystyki seksualnej jest odbywanie stosunków płciowych, czy wystarczy jedynie np. podróżowanie z takim zamiarem. Czy należy traktować jako seksurystykę choćby już zwiedzanie znanych dzielnic erotycznych (np. w Paryżu), oglądanie spektakli erotycznych i odwiedzanie klubów nocnych ze striptizem. Czy wiedzeni ciekawością turyści, spacerujący wieczorem po Berlinie lub Hamburgu, wkraczając do dzielnicy domów publicznych i przyglądając się oczekującym na klientów prostytutkom, stają się seksurystami? Akcydentalna obecność w takich miejscach nie czyni jeszcze z przechodnia seksurysty, ale organizowanie specjalnych wycieczek w takie miejsca, oprowadzanie po nich lub indywidualna wyprawa w konkretnym celu doświadczenia jakichkolwiek przeżyć erotycznych jest z pewnością działaniem moralnie nagannym. Należy pamiętać, że w odwiedzanych miejscach bardzo często dochodzi do przemocy wobec kobiet i dzieci, właściciele domów publicznych czerpią korzyści materialne z nierządu, narażając prostytutki na utratę zdrowia lub nawet życia. Etyka katolicka bardzo jednoznacznie ocenia prostytucję oraz cały przemysł i biznes erotyczny. Pomimo że żyjemy w czasach, w których usiłuje się (i w dużej mierze już się to udało) wyrwać seksualność z kontekstu miłości małżeńskiej kobiety i mężczyzny oraz uczynić ją towarem na sprzedaż, coraz wyraźniej widać, że zabieg ten niszczy zachodnie społeczeństwa oraz osoby uwikłane w nieład w dziedzinie płciowości.

Turystyka seksualna bywa określana przez wielu ludzi wrażliwych moralnie jako swoisty współczesny neokolonializm prowadzący do deptania godności ludzkiej. Niszczona jest ona w dwojnasób: płacący za seks deprecją godność pro-

¹⁵ Definicja cytowana za: J. Borzyszkowski, *Problem zdefiniowania i klasyfikacji seksurystyki*, „Turystyka Kulturowa” 1(2011), s. 19.

stytuujących się, ale i własną, gdyż sprzeniewierzają się w ten sposób swemu ludzkiemu powołaniu do miłości: objawiają niskie poczucie własnej wartości oraz egzystencjalny ból osamotnienia¹⁶.

II. TURYSTYKA W KONTEKŚCIE RE-KREACJI. PERSPEKTYWA TEOLOGICZNA

Kościół docenia rolę turystyki w życiu człowieka. Jak podkreślił Jan Paweł II w Orędziu na XXII Światowy Dzień Turystyki w 2001 roku, umożliwia ona

oderwanie się od życia codziennego, od pracy, od zobowiązań, które nieuchronnie nad nami ciążyą. W tej sytuacji człowiek jest w stanie spojrzeć innymi oczyma na własne życie i na życie innych: uwolniony od pilnych zajęć codziennych, może odkryć swój wymiar kontemplacyjny; rozpoznając ślady Boga w przyrodzie i przede wszystkim w innych ludziach¹⁷.

W świetle tej wypowiedzi uświadamiamy sobie antropologiczno-teologiczny wymiar turystyki. Dzięki niej człowiek może lepiej kształtować samego siebie, doskonalić się, wchodząc w relacje z nowymi osobami, z naturą, kulturą, a także z samym Bogiem. Turystyka jest bowiem również okazją do składania świadectwa wiary i wielbienia Boga¹⁸.

Ze względu na to, że ma ona związek z rozwojem osoby, ma wymiar etyczny, a to oznacza, że powinna promować takie postawy i sposoby spędzania czasu, które nie będą stały w sprzeczności z integralnym rozwojem człowieka i ludzkiej społeczności. Mówi o tym wyraźnie Jan Paweł II: „Biorąc pod uwagę fakt, że turystyka ma bezpośredni związek z integralnym rozwojem osoby, należy tak ją rozwijać, aby mogła służyć – podobnie jak inne formy działalności człowieka – budowaniu cywilizacji, i to w znaczeniu najbardziej autentycznym i pełnym, to znaczy «cywilizacji miłości»”¹⁹.

Antropologiczny wymiar turystyki rozważany w perspektywie wiary pozwala odkryć jej głębsze wymiary i otwiera drogę teologicznej interpretacji samego tego fenomenu oraz związanych z nim aspektów moralnych. Jedną z możliwych dróg takiej interpretacji jest odczytanie turystycznej aktywności człowieka w świetle teologii nowego stworzenia (re-kreacji), umożliwiającej głębsze rozu-

¹⁶ K. Buczkowska, E. Majchrowicz-Moško, *Etyczne dylematy*, s. 51.

¹⁷ Jan Paweł II, *Turystyka w służbie pokoju i dialogu między cywilizacjami*. Orędzie Jana Pawła II na XXII Światowy Dzień Turystyki 2001 r., nr 3, w: <http://www.wiadomosci.archidiecezja.katowice.pl/2001/08/69.html> [dostęp 12.04.2013].

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Turystyka w służbie*, nr 4.

¹⁹ Jan Paweł II, *Turystyka jako narzędzie walki z ubóstwem oraz źródło pracy i ładu społecznego*. Orędzie na XXIV Światowy Dzień Turystyki 2003 r., nr 1, w: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/turystyka_11062003.html [dostęp 17.04.2013].

mienie roli turystyki w rozwoju cywilizacji miłości, cywilizacji promocji osoby ludzkiej i jej godności. W takiej optyce prowadzi swą teologiczną refleksję na temat wolnego czasu i wypoczynku m.in. ks. prof. Maciej Ostrowski²⁰. Można ją również bez większych zastrzeżeń zaaplikować do fenomenu turystyki.

1. Fenomen turystyki w świetle antropologii teologicznomoralnej

Antropologia teologiczna bazuje na trzech zasadniczych prawdach objawionych, jakimi są prawdy o: stworzeniu, upadku oraz odkupieniu. Wyjaśniają one naturę człowieka jako osoby, jego powołanie oraz kondycję moralną. Na pierwszych kartach Pisma Świętego człowiek jawi się jako osoba stworzona na obraz i podobieństwo Boga, ciesząca się rozumem i wolną wolą. Bytuje w wymiarze cielesnym i duchowym, doznaje przeżyć emocjonalnych, jest zdolna odczytać wolę Boga i wchodzić w relację z innymi osobami. Stworzona jest do komunii z Bogiem i innymi ludźmi, którą buduje poprzez miłość. Podobieństwo do Boga (rozumność, wolność, zdolność do miłości, panowania i komunii) nadaje człowiekowi wyjątkowy status jako osoby i podkreśla jego godność. Nadużycie wolności za sprawą pokusy Szatana, wyrażające się w pragnieniu, aby być jak Bóg, i przekroczenie „życiodajnej granicy” oddzielającej stworzenie od Stwórcy spowodowało zerwanie pierwotnej komunii z Bogiem i przyniosło wiele niekorzystnych skutków w sferze moralnej i fizycznej człowieka. Wśród nich wymienia się przede wszystkim: utratę pierwotnej świętości, osłabienie woli i jasności poznania, rozdarcie wewnętrznej harmonii władz duchowych, pożądlivość, niedogodności fizyczne w postaci bólu, trudu pracy niosącej zmęczenie, wreszcie i śmierć. Kondycja grzesznika pozbawionego życiodajnej bliskości Boga jest kondycją stopniowego obumierania, jest drogą ku nicości, drogą stopniowej anihilacji: „Stworzenie bowiem bez swego Stworzyciela zanika”²¹.

Bóg nie pozostawił jednak człowieka samemu sobie w jego tragicznym położeniu, lecz „wielokrotnie i na różne sposoby” przemawiał najpierw przez proroków, aby wskazywać drogę do życia, a ostatecznie przemówił do ludzkości poprzez swojego Syna (por. Hbr 1,1). Chrystus w misterium paschalnym odkupił ludzkość, przywracając nam utracone synostwo. Dokonał nowego stworzenia, otwierając przed każdym człowiekiem wierzącym w Niego perspektywę nowego życia „w Chrystusie”. Życie to usposabia do nowego przeżywania ludzkiej egzystencji, wlewa nowe uzdolnienia moralne i pozwala w nowym świetle widzieć otaczającą rzeczywistość, w tym ludzką pracę i odpoczynek.

²⁰ Por. M. Ostrowski, *Duszpasterstwo wobec problemu wolnego czasu człowieka*, Kraków 1996.

²¹ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 36.

Zbawcze orędzie Chrystusa musi dotrzeć wszędzie, także – jak był o tym przekonany Jan Paweł II – do świata turystyki. Powołując się na Sobór Watykański II, nauczał, że

„osoba ludzka [...] ma być zbawiona, a ludzkie społeczeństwo odnowione” (*Gaudium et spes*, 3). Oto niezmienny cel, który kieruje krokami Kościoła i pobudza go do nieustannych wysiłków, aby wnosił światło Ewangelii w każdą dziedzinę ludzkiego życia. W tym kontekście obchody Światowego Dnia Turystyki jawią się jako cenna sposobność do refleksji nad możliwościami, jakie turystyka otwiera przed ewangelizacją²².

2. Nowe stworzenie w Chrystusie i ludzka rekreacja

Dar nowego stworzenia, owa *re-creatio*, wyposaża człowieka w nową moc ożywiającą i uzdrawiającą ze zranień zadanych przez grzech. Przywraca utraconą przez grzech świętość, Boże synostwo i związaną z nią godność dzieci Bożych. Moc Ducha Świętego, który daje życie w Jezusie Chrystusie (por. Rz 8,2), staje się regułą, fundamentem, prawem egzystencji chrześcijanina. Ta nowa egzystencja ma realizować się we wszystkich strefach obecności człowieka: także w jego pracy i odpoczynku. Odtąd każdy ludzki wypoczynek, odradzanie sił, fizyczna lub duchowa rekreacja wpisane będą w tę „transcendentalną re-kreację” i z niej czerpać będą swą skuteczność oraz uzdrawiającą moc. Każda zaś próba przeżywania rekreacji w oderwaniu od Chrystusowej *re-creatio* pozbawia ją ważnych, nadprzyrodzonych, wymiarów afirmacji osoby ludzkiej i najgłębszych uzasadnień personalistycznego (godnego człowieka) sposobu przeżywania czasu wolnego, a w nim i turystyki.

Łaska nowego stworzenia dotyka i uzdrawia całego człowieka. Odradza jego sferę moralną, a rozświetlając umysł i wzmacniając wolę, pozwala wybierać najlepsze propozycje spędzania wolnego czasu tak, aby podejmowane podczas urlopu działanie, w tym turystyka, wpisywało się w Chrystusową *re-creatio* i w tym sensie wciąż było twórcze, choć dotyczyć może zupełnie innej aktywności niż ta, którą zajmujemy się na co dzień. Poprzez turystykę człowiek przeżywający swoją rekreację jako konkretyzację Chrystusowej *re-creatio* obwieszcza całemu stworzeniu, które oczekuje wyzwolenia z niewoli zepsucia (por. Rz 8,20-21), radosną nowinę o dokonanym odkupieniu i może/powinien uobecniać jego owoce w postaci szacunku i miłości wobec świata natury i kultury, a przede wszystkim wobec innych osób spotykanych na turystycznym szlaku, odnosząc się do nich z życzliwością jako do braci w Chrystusie. Taka perspektywa wyznacza podró-

²² Jan Paweł II, *Technika i przyroda: dwa wyzwania dla turystyki na progu XXI stulecia*. Orędzie na Światowy Dzień Turystyki 2000 r., nr 2, w: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/oredzie_turystyka_29072000.html [dostęp 17.04.2013].

żującym turyście konkretne zobowiązania moralne. Dotyczą one również tych, którzy turystykę organizują, a także wszystkich, którzy turystów przyjmują. Obowiązki moralne wszystkich tych grup łączy wspólny mianownik: działanie na rzecz autentycznej re-kreacji, a zatem postawienie w centrum osoby, traktowanie jej w myśl tzw. normy personalistycznej potwierdzonej w Bożym objawieniu. Teologia moralna widzi osobę ludzką zawsze jako wolny podmiot, którego nigdy nie można traktować jak rzecz, przedmiot użycia czy towar²³. Jak w każdej innej dziedzinie, tak i w turystyce nie wolno używać drugiego człowieka jako środka do osiągnięcia zamierzonych celów i traktować go instrumentalnie. W przeciwnym razie godzi się w jego status jako osoby i „uprzedmiotawia się” go, naruszając jego godność. Sprowadzenie osoby do poziomu narzędzia, rzeczy musi budzić moralny sprzeciw.

III. KU ZASADNICZYM ZOBOWIĄZANIOM MORALNYM W TURYSTYCE

Zastosowanie wyżej wspomnianej normy personalistycznej pozwala ukonkretnić wyzwania moralne, wobec których stają osoby zaangażowane w świat turystyki. Będą to najpierw sami turyści, następnie szeroko pojęci organizatorzy turystyki, wreszcie lokalni mieszkańcy. Wszystkie te podmioty łączą wzajemne powiązania, w ramach których następuje wymiana dobra. Mogą również zadawać sobie krzywdę. Refleksja moralna może pomóc w znacznym ograniczeniu postaw, które niosą ze sobą zło i nie mają nic wspólnego z autentyczną rekreacją.

1. Moralne obowiązki turystów

Jak trafnie zauważa prof. Paweł Bortkiewicz, obowiązki etyczne turysty możemy uporządkować, uwzględniając cztery rodzaje jego relacji²⁴:

- a) z samym sobą;
- b) z innymi turystami;
- c) z lokalnymi mieszkańcami;
- d) ze środowiskiem przyrodniczym i kulturalnym.

²³ K. Wojtyła wyjaśnia istotę normy personalistycznej w następujący sposób: „Norma ta jako zasada o treści negatywnej stwierdza, że osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie, które nie może być traktowane jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu. W parze z tym idzie treść pozytywna normy personalistycznej: osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość. I tę właśnie pozytywną treść normy personalistycznej eksponuje przykazanie miłości”. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 42.

²⁴ Por. P. Bortkiewicz, *Wprowadzenie do etyki w turystyce (materiały do przedmiotu etyka i ochrona wartości intelektualnych)*, s. 42, w: <http://bortkiewicz.org/wyk%C5%82ady-inne/etyka-w-turystyce-1/> [dostęp 13.04.2013].

Analiza teologicznomoralna etosu turysty podpowiada istnienie jeszcze jednego ważnego wymiaru relacji, jakim jest odniesienie się turysty do Boga (5)²⁵. Relacja ta obecna jest zarówno w czasie zwiedzania miejsc kultu, jak również uwidacznia się w sposobie przeżywania wyjazdu turystycznego (wierności praktykom religijnym, świadectwie wiary itp.). Spróbujmy zatem zatrzymać się na chwilę przy każdym z wymienionych obszarów relacyjnych i uchwycić jawiące się w ich przestrzeni zobowiązania moralne.

1.1. Turysta wobec samego siebie

Spoglądając na turystę w świetle antropologii teologicznomoralnej, widzimy w nim przede wszystkim osobę podejmującą określoną aktywność rekreacyjną. Już sama tożsamość turysty jako osoby wyznacza podstawowy zakres jej zobowiązań moralnych. Myślimy tutaj o zasadniczych wymiarach życia osobowego, takich jak rozumność, wolność, a także emocjonalność człowieka, poprzez które angażuje się on w aktywność turystyczną.

Rozumność osoby usposabia ją m.in. do tego, aby wybierała godne siebie cele podróży, wymagała od siebie twórczego sposobu przeżywania turystyki, umiejętnie decydowała się na to, co wartościowsze, starała się zrozumieć to, co zwiedza, aby poznawane treści mogły ją ubogacić. „Niech nikt nie ulega pokusie – ostrzegął Jan Paweł II – traktowania czasu wolnego jako «odpoczynku od wartości»”²⁶. Wręcz przeciwnie, otwieranie się na wartości, przeżywanie ich i karmienie się nimi jest niezbędnym warunkiem autentycznej re-kreacji człowieka. Dowartościowanie ludzkiej wolności w przestrzeni turystycznej skłania do stawiania pytań o sposób takiego jej przeżywania, aby nie przekształciła się w swawolę niosącą krzywdę samemu turyście i jego otoczeniu. Urlop to czas wolny, a więc szczególnie uprzywilejowany, jeśli chodzi o manifestację wolności. Często podczas wyjazdów turystycznych pojawia się pokusa „pofolgowania sobie”, specyficznego poczucia się wolnym, np. od małżonki czy małżonka, od zobowiązań celibatu. Anonimowość turysty i nowe środowisko bywa pokusą, aby zrobić coś, czego nigdy by się nie zrobiło w codziennym otoczeniu. Spożywa się nadmierne ilości alkoholu, pojawiają się różnego rodzaju używki. Źle zagospodarowana wolność turysty może przyczynić się do przedwczesnego zakończenia wyprawy (gdy łamie przepisy, schodzi z wyznaczonych szlaków, zakłóca spokój,

²⁵ Jan Paweł II wymienia ten wymiar jako jeden z istotnych komponentów turystyki: „Pragnę z całego serca, aby turystyka była zawsze sposobnością do owocnych spotkań: do spotkań z Bogiem, który w stworzeniu i w dziełach ludzkich ukazuje nam swoją miłość i opatrność; do spotkań z sobą samym, w postawie milczącej refleksji i wsłuchiwania się w głos własnego wnętrza; do spotkania z innymi, które pozwoli budować zgodne współlistnienie między ludźmi i narodami” Jan Paweł II, *Technika i przyroda*, nr 4.

²⁶ Jan Paweł II, *Turystyka w służbie*, nr 4.

wchodzi w konflikt z prawem). Tak przeżywana wolność nie ma nic wspólnego z rekreacją, nie tworzy niczego pozytywnego, a tym bardziej nie jest potwierdzeniem wspomnianej wcześniej transcendentnej re-kreacji. Wręcz przeciwnie, staje się przyczyną destrukcji, często prowadzi do utraty zdrowia, niszczy ludzkie więzi, sprowadza zgorzenie, utwierdza zły obraz danego narodu wśród tubylców, przyczyniając się do utrwalania krzywdzących stereotypów (Włoch-kobieciarz, Polak-pijak). Z problemem właściwego zagospodarowania wolności wiąże się często umiejętność przeżywania przez turystę jego własnej emocjonalności. Zwiedzanie dostarcza wielu nowych i silnych wrażeń. Aby nie ulec niebezpieczeństwu przesadnej emocjonalizacji, należy roztropnie kierować swymi przeżyciami. Źle się dzieje, gdy jedynie szukanie doznań i przeżyć, tzw. adrenaliny, kieruje wyborem celów turystycznych. Niestety, można dziś zaobserwować taką niebezpieczną tendencję w turystyce: być tam, gdzie głośno, kolorowo, przyjemnie, zmysłowo. Czy jednak, aby poddawać się bodźcom działającym na zmysły, trzeba pokonywać aż setki kilometrów, wydając tysiące dolarów czy euro? W tym kontekście warto stawiać pytania, na ile re-kreacyjne (w omawianym przez nas teologicznomoralnym sensie) są turnusy spędzane w zamkniętych kurortach, takich jak Hurghada czy Sharm El Sheikh, gdy jedzie się tam tylko po to, aby jeść, pić i używać? Jednak emocje mogą pociągać również w inne miejsca, budzić fascynację nieodkrytymi zakątkami, a więc kusić do eksplorowania terenów zamkniętych, wyłączonych ze zwiedzania. Emocje wywołane wkraczaniem na obszary zakazane, związane z łamaniem zakazów, bywają częstym problemem moralnym wielu turystów. Szczególnymi odmianami turystyki, w których nieuporządkowane emocje stają się swoistym dyktatorem celów podróży, są wyprawy hazardowe, narkotykowe i seksualne. Nie trzeba chyba nikogo długo przekonywać, jak destrukcyjny wpływ na osobę ma tego typu aktywność i jak daleko odchodzi ona od autentycznego sensu re-kreacji. Obowiązkiem moralnym jest zdecydowane napiętnowanie tego typu rozrywki, zwłaszcza gdy bywa ona włączana do ofert biur turystycznych, i odrzucenie takiej formy spędzania czasu wolnego.

1.2. Turysta wobec innych turystów

Najczęściej podróżowanie i turystyka odbywają się w gronie przyjaciół, znajomych lub prowadzą do poznania współtowarzyszy podróży. Powoduje to narodziny szeregu nowych zobowiązań moralnych. Pozwala dostrzegać potrzeby innych osób, nie zakłócać spokoju i ciszy, tam, gdzie są one konieczne, dbać o punktualność ważną dla siebie i dla innych. Warto zwracać uwagę na to, czy ktoś ze współtowarzyszy podróży nie potrzebuje pomocy, ze względu na słabszych czasem trzeba zwolnić tempo, zgodzić się, że zobaczymy mniej. Zrozumienie potrzeb i sytuacji innych każe również uszanować codzienny rytm wycieczki, narzucić sobie zdyscyplinowanie oraz umiejętność dostosowania się do innych uczestników. Oczywiście dostosowanie to ma dotyczyć spraw dyscypli-

narnych i organizacyjnych, jeśli zaś chodzi np. o własną tożsamość religijną, należy pamiętać, aby nie wstydić się wyznawanej wiary, nie eksponować jej przesadnie, nie narzucać się z nią innym, nie obrażać uczuć religijnych osób wierzących inaczej lub niewierzących, a z drugiej strony nie powodować zgorznienia przez złe zachowanie bądź unikanie praktyk religijnych. Podróżowanie z innymi to także szkoła korzystania z wolności w taki sposób, który nie utrudni innym przeżyć i doznań. Warto pytać, czy palenie tytoniu, picie alkoholu, nie przeszkadza innym. W tym kontekście warto też zwrócić uwagę na problem, jakim jest tendencja do przeżywania urlopu w „wolności od najbliższych członków rodziny”. Są rodziny, w których wszyscy spędzają urlop na własną rękę, tłumacząc, że w ten sposób odpoczywają, aby po urlopie bardziej zbliżyć się do siebie. Wydaje się to mało wiarygodne. Sądzę, że prawdziwe tworzenie więzi i wspólnoty rodzinnej dokonuje się również poprzez wspólną re-kreację. W sytuacji, gdy praca, tempo życia codziennego nie przysparzają członkom rodziny wielu okazji do bycia razem, spędzanie urlopu oddzielnie jest rezygnacją ze wspianego daru, aby autentycznie cieszyć się sobą nawzajem.

1.3. Turysta wobec lokalnych mieszkańców

Zastosowanie normy personalistycznej do lokalnych mieszkańców każe odnosić się z szacunkiem do nich samych, respektować ich zwyczaje, uszanować tradycje religijne. Turysta podróżujący rozumnie wie, że jest gościem na obcym terenie, że powinien dostosować się do panujących na nim zasad oraz norm. Winien z szacunkiem odnosić się do tubylców, a ich ewentualną egzotykę podziwiać dyskretnie, bez przesadnych oznak zadziwienia i szukania sensacji. Przekłada się to na sposób robienia zdjęć, kręcenia filmów, pozowania do ujęć foto-video. Jeśli pomiędzy turystą a tubylcami dochodzi do wymiany handlowej, winna się ona opierać na zasadach sprawiedliwości, zwiedzający nie powinien wykorzystywać zwłaszcza ubogich tubylców, oszukiwać ich, sprzedawać rzeczy wadliwych czy szkodliwych. Podobne zasady obowiązują w drugą stronę. W jednym z Orędzi na Światowy Dzień Turystyki papież Jan Paweł II wskazywał, jak należy przeżywać kontrasty i dysproporcje ekonomiczne, z jakimi może spotkać się turysta:

Podróż i pobyt daleko od domu wiążą się zawsze ze spotkaniem różnych osób i kultur. Wszędzie, a zwłaszcza w krajach rozwijających się, turysta i odwiedzający nieuchronnie styka się z bolesną rzeczywistością ubóstwa i głodu. W takich sytuacjach należy oprzeć się nie tylko pokusie odizolowania się od lokalnego środowiska społecznego i zamknięcia na jakiejś „wyspie szczęśliwości”, ale również – i tym bardziej – nadużywania swej uprzywilejowanej pozycji, by wykorzystać możliwości, jakie stwarzają potrzeby ludności miejscowej. Pobyt w danym miejscu powinien być okazją do dialogu między osobami o takiej samej godności, sposobnością lepszego poznania miejscowej ludności, jej historii i kultury. Powinien wiązać się z autentycz-

ną gotowością zrozumienia drugiego człowieka, co zaowocuje konkretnymi czynami solidarności²⁷.

Przywołany już wcześniej ks. prof. Paweł Bortkiewicz w wykładzie na temat etyki w turystyce cytuje obowiązki turysty sformułowane przez Światową Radę Kościołów w Genewie. Większość z nich odnosi się do relacji z lokalnymi mieszkańcami. Oto one:

1. Ucz się od ludności miejscowej.
2. Nie obrażaj uczuć.
3. Raczej słuchaj uważnie i obserwuj, nie tylko patrz.
4. Ludzie odwiedzani mają inne pojęcia i zwyczaje – są przez to różni, nie niżsi!
5. Odkryj możliwość obserwowania innego sposobu życia innymi oczami.
6. Zapoznaj się z lokalnymi zwyczajami.
7. Nie tyle staraj się poznać wszystkie odpowiedzi, ile kultywuj zwyczaj słuchania.
8. Nie oczekuj specjalnych przywilejów.
9. Nie staraj się być „w domu poza domem”.
10. Kupując, pamiętaj o niskich cenach.
11. Nie obiecuj tego, czego nie możesz dotrzymać.
12. Pogłębiaj twoje zrozumienie²⁸.

1.4. Turysta wobec środowiska przyrodniczego i kulturowego

Na turystach ciąży również poważne zobowiązania moralne dotyczące środowiska naturalnego i kulturowego. Jak przypomniał w jednym z Orędzi na Światowy Dzień Turystyki Jan Paweł II, należy

zachęcać do turystyki w formach odznaczających się większym szacunkiem dla środowiska, większym umiarkowaniem pod względem korzystania z bogactw naturalnych i większą odpowiedzialnością za kultury lokalne. Tego rodzaju formy zakładają, co oczywiste, silną motywację etyczną, opierającą się na przekonaniu, że środowisko jest domem wszystkich, a zatem dobra naturalne przeznaczone są dla tych, którzy korzystają z nich teraz, jak również dla przyszłych pokoleń²⁹.

W zakres wspomnianych wyżej zobowiązań wchodzi poszanowanie przyrody, rzeźby terenu, poszanowanie gatunków roślin i zwierząt. Praktycznym wyrazem szacunku dla środowiska naturalnego jest troska o to, aby nie zaśmiecać terenu, nie zanieczyszczać wody, nie hałasować, poruszać się wyznaczonymi szlakami i nie zbaczać z nich dla kaprysu lub dla udowodnienia swej odwagi.

²⁷ Jan Paweł II, *Turystyka jako narzędzie*, nr 2.

²⁸ Cytuję za: P. Bortkiewicz, *Wprowadzenie do etyki*, s. 45.

²⁹ Jan Paweł II, *Ekoturystyka kluczem do właściwego rozwoju*. Orędzie na XXIII Światowy Dzień Turystyki 2002 r., nr 3, w: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/ekoturystyka2002_24062002.html [dostęp 17.04.2013].

Należy przestrzegać regulaminów parków krajobrazowych, rezerwatów przyrody i innych. Pamiętający o misterium re-kreacji wierzący turysta jest zwiastunem w świecie przyrody dziejącego się misterium zbawienia i swoim zachowaniem ma przyczyniać się do odnawiania i odradzania naturalnego środowiska, a nie jego degradacji. Podobnie ważne obowiązki ciążyą na turyście w stosunku do dziedzictwa kulturowego, wytworów ludzkiej myśli i ludzkich dłoni. Tutaj również obowiązuje zasada poszanowania dóbr kultury, nieniszczenia eksponatów. Szacunek do wytworów kultury jest ostatecznie szacunkiem okazywanym ich autorom, osobom twórców oraz tym, którzy się o nie troszczą. Ma więc również w pewnym sensie charakter personalistyczny.

1.5. Turysta wobec Boga

Jak już wcześniej nadmieniono, w refleksji moralnej warto zwrócić także uwagę na relację turysty do Boga. Jeśli będzie to turysta niewierzący, relacja ta oczywiście nie będzie miała wielkiego znaczenia, przypomni mu jedynie o szacunku, jaki powinien okazać wyznawcom różnych religii. Jednak na osoby wierzące relacja do Boga nakłada co najmniej dwa rodzaje powinności moralnych. Pierwszą z nich jest pamięć o słowach apostoła: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie. Nie bądźcie zgorzseniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego” (1 Kor 10,31-32). Turystyka jest obszarem, w którym człowiek wierzący może i powinien składać Bogu świadectwo i uwielbiać Go w dziełach, które podziwia. Zwiedzanie miejsc kultu, wytworów ludzkiego geniuszu, zachwyt nad naturą, wszystko to może pobudzać myśl i serce do dziękczynienia Bogu. Ten aspekt podróży podkreślił wyraźnie Jan Paweł II w wymownych słowach:

Wierzący czerpie z wiary skuteczną motywację kształtującą jego relację ze środowiskiem oraz pobudzającą go, by starał się zachować jego integralność dla dobra człowieka współczesnego i człowieka jutra. Dlatego zwracam się szczególnie do chrześcijan, aby turystykę traktowali również jako okazję do kontemplacji i do spotkania z Bogiem, Stwórcą i Ojcem wszystkich, i w ten sposób umocnieni, służyli sprawiedliwości i pokojowi, wierni Temu, który obiecał nowe niebo i nową ziemię (por. Ap 21,1)³⁰.

Drugi istotny obowiązek moralny wierzących turystów łączy się z ich wiernością Bogu, wyrażaną poprzez praktyki religijne, których nie powinno zabraknąć podczas urlopu i wyjazdów turystycznych. Nie powinni się ich wstydić, łatwo z nich rezygnować, winni jednak szanować jednocześnie poglądy innych uczestników wspólnego podróży. Jeśli chodzi o katolików, to tak powinni

³⁰ Jan Paweł II, *Ekoturystyka kluczem*, nr 5.

planować swoje wyprawy turystyczne, aby w miarę możliwości uczestniczyli w niedzielnej Eucharystii, a spośród różnych form kultury i rozrywek winni wybierać te, „które najbardziej odpowiadają życiu zgodnemu z nakazami Ewangelii”³¹.

2. Moralne obowiązki lokalnych mieszkańców

Oprócz omówionych wyżej moralnych obowiązków ciążących na turystach warto wspomnieć również choć w najbardziej ogólnym zarysie o zobowiązaniach etycznych mieszkańców terenów odwiedzanych przez turystów. Również i oni są zaproszeni do budowania cywilizacji miłości, a więc do zastosowania w praktyce normy personalistycznej w odniesieniu do przybywających gości. W ten sposób poszerza się krąg ludzi powiązanych ze sobą autentycznymi więziami braterstwa i solidarności. Tubylcy wyrażają swoją życzliwość poprzez dar gościnności. Jak zauważa prof. Paweł Bortkiewicz

dawniej gościnność mieszkańców była niejednokrotnie oczywista i wręcz bezinteresowna. Jednak później, wraz z nasileniem się przyjazdu turystów, to, co było gościnnością, stało się ważnym źródłem dochodu. Cnota gościnności i bezinteresowności została zatem poddana presji komercjalizacji. Istniejący dotąd stosunek osobisty, stosunek czasem czy często nawet bezinteresownej gościnności, przekształcił się w stosunek rzeczowy: „sprzedawca – klient”.

W takim procesie przemian o charakterze społecznym pojawia się ryzyko zapomnienia o normach etycznych. Tymczasem, niezależnie od poziomu komercjalizacji i mentalności wolnorynkowej, powinno nadal być praktykowane okazywanie gościnności. Postawę mieszkańca wobec turysty winna nadal cechować życzliwość, a nie obojętność, czy nawet wrogość³².

Byłoby bardzo dobrze, aby tubylcy zaangażowani w działalność turystyczną i oferujący gościnność chcieli nie tylko wchodzić z gośćmi w relację ekonomiczną kupna-sprzedaży usługi, lecz mogli przeżyć ubogacające spotkanie z przybyszami. Aby tak się stało, winni poznawać bliżej ich kulturę, język, zwyczaje. Turystyka ubogaca, re-kreuje, nie tylko wtedy, gdy się wyjeżdża w nieznaną dotąd stronę, lecz również wówczas, gdy życzliwie przyjmuje się i poznaje wcześniej nieznanych ludzi i ich obyczaje.

Ważne jest także, aby w organizowaniu gościnności respektować podstawowe normy etyczne stojące na straży zdrowia i życia ludzkiego, a zatem: nie proponować wątpliwych moralnie rozrywek (np. częstowania narkotykami, sprowadzania tancerek nocnych klubów, które nie tylko tańczą), uczciwie pobierać opłaty za wszelkie świadczenia, nie oszukiwać, nie wprowadzać w błąd. Oczywiście tubylcy żyjący z turystyki mają prawo zarabiać na świadczonych usługach

³¹ Jan Paweł II, *Dies Domini*, nr 68.

³² P. Bortkiewicz, *Wprowadzenie do etyki*, s. 47-48.

gach, lecz musi się to wszystko odbywać z poszanowaniem godności drugiego człowieka, którego – przypomnijmy – zgodnie z zasadą personalizmu chrześcijańskiego nie wolno traktować nigdy jako środek czy narzędzie zysku.

3. Moralne obowiązki operatorów turystycznych

Ostatnią grupą, na której również ciąży istotne zobowiązania moralne, są organizatorzy turystyki różnych szczebli (biura podróży, branża hotelarska, pośrednicy turystyczni, przewodnicy). W zależności od specyfiki wykonywanych czynności w sektorze turystycznym ich obowiązki moralne będą mieć własną specyfikę. Niemniej jednak żaden z podmiotów zaliczających się do tej grupy nie może pomijać w swej działalności elementarnych zasad uczciwości, prawdomówności i szacunku dla osób korzystających z oferowanych usług. Ważna jest rzetelna informacja (uczciwa reklama), odpowiedzialne towarzyszenie podróżnym, gwarancja bezpieczeństwa i opieki prawnej na obcym terytorium. W kodeksach etycznych podkreśla się znaczenie dostosowania oferty do oczekiwań klientów, zapewnienie opieki dzieciom czy osobom niepełnosprawnym. Ważne jest monitorowanie działalności pośredników turystycznych, biur podróży, aby wyeliminować wszelkie ryzyko nieuczciwej konkurencji, działalności oszustów na szkodę turysty. Szacunek wobec podróżujących wyraża się w zapewnieniu im godnych warunków mieszkaniowych, transportowych, rekreacyjnych. Istotne jest również zatrudnienie kompetentnych przewodników, dysponujących odpowiednią wiedzą oraz umiejętnościami kierowania grupą.

Omawiane podmioty zobowiązane są do przestrzegania standardów etycznych nie tylko w stosunku do turystów, ale także w relacji do mieszkańców terenów, na których prowadzą działalność turystyczną. Tutaj istotna wydaje się uczciwa polityka dzielenia się zyskami, która wykluczać powinna wszelkie formy wyzysku i nieuczciwości. Współcześnie coraz częściej promowana jest tzw. turystyka socjalna lub humanistyczna, która obok zysków finansowych dostrzega również wartość pozytywnych skutków podróżowania w przestrzeni kulturowej, w edukacji, w relacjach społecznych³³. Sektor turystyczny to potężny pracodawca oferujący różnego rodzaju miejsca pracy dla tubylców. W tej dziedzinie obowiązywać powinna personalistyczna zasada pierwszeństwa osoby przed kapitałem, godności ludzkiej przed zyskiem. Ekspansja turystyczna winna szanować lokalne kultury, tradycje, środowisko naturalne. Z szacunkiem powinno się odnosić do lokalnych wierzeń i religii, nie zakłócać rytmów codziennego życia i świętowania, unikać wszelkich form, a nawet pozorów tzw. „neokolonializmu” w postaci dominacji bogatych nad biednymi.

*

³³ Por. N. Tonini, *Etica e turismo. La sfida possibile*, Cinisello Balsamo 2010, s. 27-36.

Zarysowana powyżej refleksja z pewnością nie wyczerpuje w całości niezwykle rozległego zagadnienia, jakim jest moralny aspekt turystyki. Pozwoliła jednak zwrócić uwagę na niektóre dylematy etyczne rodzące się w tej dziedzinie. Perspektywa wiary daje możliwość interpretacji fenomenu turystyki w kontekście zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa, które odnawia człowieka i świat. W tajemnicę nowego stworzenia w Chrystusie (*recreatio*) włączona została także rzeczywistość ludzkiego odpoczynku w jego wielorakich formach, a co za tym idzie, również turystyka. Dlatego też może być ona rozumiana jako jedna z dróg, na której urzeczywistnia się w życiu człowieka zbawcza re-kreacja w Chrystusie. Dar czasu wolnego jest zawsze okazją do rozwoju osoby, jej ubogacenia oraz doskonalenia wiodącego ku pełni życia w Bogu. W tym sensie możemy mówić o osobowotwórczym wymiarze autentycznej rekreacji. Z niego też wynikają zaprezentowane i analizowane wyżej zobowiązania moralne, uwrażliwiającej na wartość osoby i traktowanie jej w myśl tzw. normy personalistycznej, znajdujących swe źródło oraz potwierdzenie w Bożym objawieniu.

Na zakończenie niniejszych rozważań wypada przytoczyć zaproszenie, jakie do chrześcijan zaangażowanych w turystykę skierował w 2002 roku Jan Paweł II:

Chrześcijanie – organizatorzy turystyki i turyści – niech starają się zawsze przenikać tę dziedzinę duchem ewangelicznym, pomni na słowa Chrystusowej zachęty: „Gdy wejdziecie do jakiegoś domu, najpierw mówcie: Pokój temu domowi. Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim” (Łk 10,5-6). Niech będą świadkami pokoju i niosą pogodę ducha tym, których spotykają. Proszę Boga, aby ta bardzo istotna dziedzina ludzkiej aktywności była zawsze przeniknięta wartościami chrześcijańskimi i stała się narzędziem ewangelizacji³⁴.

SUMMARY

The perspective of faith makes it possible to interpret the phenomenon of tourism in the context of the salvific work of Jesus Christ, which renews mankind and the world around us. The reality of human relaxation in its diverse forms, including tourism, has been incorporated into the mystery of a new creation in Christ (*recreatio*). That is why it can be also understood as salutary *re-creation* implemented in the life of an individual. The gift of free time is always an opportunity for the individual to develop, enrich oneself and strive for perfection. In this context we can discuss genuine recreation as a notion of creating a person in the deepest sense. The fact that we are endowed with spare time is followed by the above-mentioned and analyzed moral commitments. They sensitize us to the value of an individual and the importance of treating oneself and others in accordance with the so called personalistic norm, which rooted and confirmed in divine revelation.

Key words

tourism ethics, moral aspects of recreation

³⁴ Jan Paweł II, *Turystyka w służbie*, nr 5.